czník XXI. Lwów, 1. stycznia 1908. Nr. 1.

GORZELNIK

organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasioński ... Miłkowskiego 1. 2.

Redakcya zasyła Szan. P. T. Czytelnikom „Gorzelnika“ najszczersze życzenia noworoczne.

Potrzeba silnego zespolenia zawodowego.

Rozglądając się we wszystkich dziedzinach pracy zawodowej, widzimy, że tylko te kategorye pracowników osiągnąć zdołały silną podstawę do rozwoju swego zawodu, które zrozumiały doniosłość i znaczenie siły zbiorowej.

Pojedynczo stojący pracownicy, nie wielkie ich grupy lub koła nie potrafiły nigdy zwrócić na siebie baczniejszej uwagi społeczeństwa, ani nie zdołały rozbudzić dla siebie zainteresowania ogółu. Przechodzono zawsze nad nimi do porządku dziennego, jako nad ludźmi nieudolnymi.

Wszystkie zawody, posiadające dziś znaczenie i poważanie w ustroju społecznym, zawdzięczają je przedewszystkiem skupieniu się i występom zbiorowym w gromadach, imponujących liczbą i jednomyślnością wdążeniu do zamierzonego celu.

Pojedyńczo rozprószeni na szerokiej przestrzeni kraju, pracownicy tego samego zawodu nie przedstawiają dla ogółu społeczeństwa tak długo prawa do szczególniejszej opieki, jak długo nie skupią się w gromadę silnie zwartą, świadomą swej wartości i użyteczności w pracy wytwórczej i społecznej. — Mimo więc, że wszyscy powinniby mieć prawo do ochrony ustawodawczej, do opieki sfer możniejszych — nie osiągną ich nigdy, albowiem ustroj społeczny nie może i nie będzie słuchał i zaspokajał użaleń i życzeń każdego z osobna. Dopiero ciało zbiorowe, zorganizowane należycie może mieć pretensyę, aby jego głosu wysłuchano.

Podobnie dzieje się z organizacyami liczebnie słabemi i nieposiadającymi silnego poczucia łączności w pracy dla dobra ogółu zespolonych.

Tylko wszyscy razem ręka w rękę idąc, mogą liczyć na posłuch, a tem osiągają zawsze tylko te zbiorowiska, które potrafią podnieść głos imponujący siłą masową.

Nasze towarzystwo gorzelników polskich nie potrafiło, mimo tylu lat egzystencyi wystąpić w sposób imponujący w obec społeczeństwa krajowego. Nie potrafiło zjednać sobie takiego znaczenia, na jakie w rzeczywistości zasługuje. Reprezentuje ono wprawdzie pracowników bardzo ważnego dla kraju przemysłu, przemysłu silnie rozwiniętego i stanowiącego o bogactwie kraju rolniczego a przecież jest ono wciąż jeszcze lekceważonem przez tych właśnie, dla dobra których pracuje. — Dlaczego? — Oto

pytanie, nad którem powinniśmy się zastanowić gruntownie.

Przedewszystkiem, jeżeli chcemy, by nas uznano za czynnik użyteczny w pracy wytwórczej, by nas poważano i liczono się z nami, musimy postawić się na takiem stanowisku, z którem rachowaćby się musiano. — Musimy sami siebie inaczej — niż dotychczas szanować. Z rozbitkami rozluźnionymi, niekarnymi i niepoczuwającymi się do wypełniania obowiązków wzajemnych względem siebie i naszej instytucyi nikt liczyć się nie będzie. — Szkoda wysiłków ludzi dobrej woli, szkoda zachodu i kosztów, łożonych przez nieliczną grupę uświadomionych i ofiarnych dla dobra ogółu, jeżeli nie zmienimy postępowania, jeżeli nie zgromadzimy się wszyscy pod jednym sztandarem z dewizą „pracujmy jeden dla wszystkich, a wszyscy dla jednego".

Towarzystwo nasze liczy za mało członków w stosunku do ogólnej liczby pracowników gorzelnianych w kraju, a i ci, co do niego należą nie odznaczają się w przeważnej części gorliwością w spełnianiu przyjętych na się obowiązków.

Widocznie nie umiemy poświęcać się dla dobra ogółu naszego zawodu i jego pracowników. W należeniu do zespolenia upatrujemy przedewszystkiem korzyści osobiste, nie rozumiejąc, że dla dobra zbiorowego trzeba koniecznie poświęcić bodaj cząstkę dobra osobistego.

Z dotychczasowego kierunku naszego towarzystwa wynika, że instytucya nasza zbyt jednostronnie zwróciła się w ideową stronę zawodu, a za mało przedstawia korzyści realnych dla członków swoich.

Dobro zawodu, rozwój gorzelnictwa, postęp wiedzy zawodowej są to piękne cele, cóż z tego, kiedy członkowie chcieliby w instytucyi znaleźć oprócz tego i coś więcej uchwytnego dla siebie.

Narzekają pokątnie i na zgromadzeniach. Cóż nam z Towarzystwa przyjdzie, skoro nie poratuje ono nas w potrzebie naglącej, jak np. w chorobie i w czasie braku posady, skoro niema w niem należycie zorganizowanego pośrednictwa w poszukiwaniu posady, niema nawet zasiłku pogrzebowego.

To wszystko prawda, ależ dlaczego nie rozwijano tych działów z biegiem czasu stopniowo. Warszawskie stowarzyszenie pracowników gorzelnianych już po roku egzystencyi posiadało kilka tysięcy rubli majątku i już w pierwszym roku udzielało zapomogi członkom i zasiłki na pogrzeby. — Możność do więcej realnego kierunku pracy zespolenia warszawskiego, dał najpierw jego statut odpowiednio ułożony a następnie gromadne przystąpienie czterystu członków, regularnie płacących wkładki.

Z praktyki dotychczasowej widzimy, że w towarzystwie naszem musi nastąpić zwrot w stronę zapewnienia członkom pożytków, namacalnych i widocznych dla każdego. Troska o rozwój zawodu o szerzenie wiedzy gorzelniczej i postępu techniki przynosi więcej korzyści dla pracodawców niż dla pracowników, a my w zamian za to, co otrzymujemy? — Oto pracodawcy nie dbają ani o nas ani o towarzystwo. O podniesieniu zawodu nie wiele troszczą się a najlepszy dowód w tem, że najzupełniej obojętnie traktują kwestyę kwalifikacyi zawodowej. A przecież sprawa ta stanowi pierwszy warunek do podniesienia i ulepszenia techniki gorzelniczej i do wydobycia z gorzelnictwa wyższych dochodów.

Czasopisma naszego prenumerować nie chcą chociaż wiedzą, że tym sposobem najskuteczniej poparliby je i uczynili użyteczniejszem dla siebie i swoich pracowników.

Nie posiadając skutecznego poparcia ze strony pracodawców naszych ani ze strony ich organizacyi zbiorowych, nie posiadając widoków na wydatniejszą pomoc i opiekę od władz krajowych i rządowych, musimy sami starać się o siebie, a równocześnie o podniesienie zawodu naszego.

Uczynić to możemy przez silne sku-

pienie w jednolitą całość wszystkich sił naszych. — Kto tylko pracuje w zawodzie gorzelniczym i posiada świadomość znaczenia siły zbiorowej, a pragnie poprawy wciąż pogarszających się stosunków pracy, powinien łączyć się w istniejącem od 22 lat w Towarzystwie gorzelniczem. — Im więcej nas się zgromadzi razem, tem łatwiej wzajemnie pomogać sobie będziemy, tem skuteczniejszą i wydatniejszą owa pomoc być musi.

Pierwszem staraniem naszem będzie zreformować w ciągu roku bieżącego podstawowe zasady naszego Towarzystwa w kierunku większej użyteczności jego opieki dla pojedyńczych członków. — Przedewszystkiem stanowczo uporać się musimy z następującymi najważniejszymi żądaniami ogółu pracowników gorzelnianych:

1. Utworzyć fundusz zapomogi doraźnej dla popadłych w nieszczęście członków.

2. Zorganizować własne biuro pośrednictwa w poszukiwaniu posad.

3. Przeprowadzić w drodze ustawodawczej obowiązek ukwalifikowania zawodowego na kierowników gorzelni.

4 Zapewnić członkom Towarzystwa poradę zawodową łącznie ze skuteczną interwencyą w licznie wydarzających się wypadkach nieporozumień między pracodawcami a gorzelnikami pod względem technicznego prowadzenia gorzelni.

Po doprowadzeniu do skutku tych głównych żądań pomyślimy następnie o innych jeszcze korzyściach dla zespolonych zawodowców.

Wywary, zawierające resztki alkoholu.

Znakomity praktyk gorzelniany p. W. Christek zamieścił w „Oesterreichische Landwirdschaftliche Wochenblatt" cenne uwagi o odpędzaniu zacierów na aparatach destylacyjnych, które przytaczamy dla użytku czytników naszych

Usiłowaniem gorzelnika, pisze p. Christek — powinno być wydobycie całej zawartości alkoholu. — Pozostawienie w wywarze choćby małej ilości alkoholu przynosi podwójną stratę — raz w samych wydatkach spirytusowych, a powtóre wywary zawierające w sobie resztki alkoholu są dla bydła opasowego wstrętne.

Zdawałoby się, że przy dzisiejszych aparatach destylacyjnych, wydoskonalonych pod każdym względem, nie powinno się znajdować w wywarach ani śladu alkoholu — niestety przydarza się często inaczej.

Nawet przy aparatach ciągłych, najnowszych i udoskonalonych systemów przydażają się okoliczności, że nie da się osiągnąć całkowitego wydobycia alkoholu z zacieru.

Ma się rozumieć — nie zawsze można przypisać winę złego odpędzenia zaniedbaniu obsługującego aparat destylacyjny lub kocioł parowy.

Kotłowy powinien przy odpędzie przedewszystkiem zważać, aby w deflegmatorze nie zbierał się płyn, zawierający za wiele alkoholu — musi on baczyć, aby płyn ten swobodnie odpływał. Zważać powinien, aby przężność pary w kotle nie spadła za wiele, co przydarza się często nawet przy najlepiej skonstruowanych regulatorach pary. W obydwu wypadkach nie może nastąpić całkowite ulotnienie się par alkoholowych z płynu znajdującego się w deflegmatorze.

W skutek tego dostaje się do wywarów za pośrednictwem odpuszczanego lutrynku pewien procent alkoholu, zwłaszcza tam, gdzie lutrynku nie spuszcza się osobno do kanału.

W praktyce przydarza się więc często, że do wywarów dostaje się część alkoholu.

Zapobiedz — temu należy przedewszystkiem przez staranniejszą obsługę aparatu destylacyjnego — wogóle przez należytą uwagę przy destylacyi.

Tę wadę posiadają w stopniu wyższym aparaty peryodyczne. Tu mniej

może odchodzi alkoholu do wywarów wprost, a więcej odpływa go z lutrynkiem do kanału. W ten czy ów sposób powoduje to do pewnego stopnia stratę w wydatkach alkoholu.

Niema wątpliwości, że rozchodzi się tu o stratę alkoholu gorszego gatunku, który do odparowania wymaga wyższego stopnia ciepłoty. Bądź co bądź przedstawia to w ciągu całej kampanii stratę poważniejszą.

Można jeszcze przeboleć stratę alkoholu, odpływającego z lutrynkiem, lecz inaczej przedstawia się sprawa, gdy nie wydobędziemy całej zawartości alkoholu przez racyonalne wygotowanie zacieru, wskutek czego wywary alkohol zawierają.

Wówczas ponosimy szkodę podwójną, gdyż nietylko na wydatkach alkoholu, lecz i produkujemy wywary szkodliwie oddziaływujące na bydło opasowe.

Miałem pod tym względem sposobność do przeprowadzenia doświadczeń przy aparacie ciągłym najnowszej konstrukcyi, który mimo wszelkich baczności przecież nie dawał wywarów, wolnych od zawartości alkoholu.

Przerabiano ziemniaki z obfitym dodatkiem słodu. Wywary zawierały od 0·5 do 2·1% Tral. alkoholu, czasami nawet więcej. Bydło nie chciało tych wywarów od samego początku spożywać i przyzwyczajało się do nich bardzo powoli. Karma była dlań widocznie nieprzyjemną. Z powodu zawartości alkoholu w wywarach bydło wyglądało, jakby otumanione. Niektóre sztuki nie chciały wcale wstawać do karmy. Już w kilka tygodni wystąpiła silnie gruda bydlęca.

Wkrótce po tem usunięto aparat ciągły, wywary wychodziły całkowicie od alkoholu wolne i z tą chwilą poprawiła się ich jakość, bydło spożywało je chętnie — gruda zwolna ustępowała.

Pytanie, czy zawartość alkoholu w wywarach powoduje wystąpienie grudy, nie zostało jeszcze rozwiązane stanowczo — w każdym razie nie ulega wątpliwości, że alkohol w wywarze nie stanowi pożytecznego składnika pożywnego i że przynosi on więcej szkody przy opasie, niż dobrze z alkoholu uwolniony lutrynek, wypuszczony z aparatów peryodycznych do wywarów.

Skoro aparat ciągły, czy peryodyczny pochodzi z dobrze renomowanej firmy, można mieć pewność, że został należycie skonstruowany. Najczęściej zatem przyczyna złego leży w braku uwagi przy samym odpędzie. Wobec tego kierownik gorzelni nie może spuścić z oczu tej ważnej w gorzelni roboty.

Personal pomocniczy nie wykonuje swych czynności z takiem krytycznem zapatrywaniem, z jakiem spełniać je musi myślący i świadomy skutków kierownik ruchu.

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych

podał

Tadeusz Chrząszcz.

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie jest instytucyą podobną do istniejącej od szeregu lat w Niemczech. Działalność tej ostatniej i jej świetne wyniki były dla naszych inicyatorów zachętą i wskazówką, jaką drogą należy prowadzić przemysł gorzelniczy.

Sprawa pozornie tak prosta i jasna, jak utworzenie związku na podstawach już istniejącego w Niemczech, napotykała u nas na brak należytej oceny i zrozumienia. Trzeba było wiele energii i wysiłku, zanim dzięki wytrwałej niezrażającej się działalności kilku jasno patrzących osób, zostało doprowadzone do utworzenia Związku, instytucyi tak poważnej, że pierwszy rok swojej działalności zamyka obrotem 22 milionów koron.

Cyfra sama świadczy o powadze Związku, słusznem więc będzie, jeżeli choć cokolwiek zapoznamy się z jego działalnością.

Producenci spirytusu niestowarzyszeni, byli zdani na pośrednictwo w handlu i wszelką spekulacyę giełdy, która też dyktowała zupełnie samowolne ceny —

przynosząc ogromne szkody producentom. Cena 1 hl. spirytusu wahała się średnio od 22—40 kor.

Na tę ujemną stronę niezorganizowanego handlu, pierwszą uwagę zwrócili Niemcy, w następstwie czego wyłonił się potężny związek niemieckich producentów. Wpływ jego na przemysł niemieckiego spirytusu był istotnie bardzo korzystny i daleko idący. — Nietylko bowiem ustalił ceny i usunął nieuczciwe pośrednictwo, lecz stojąc na wysokości zadania, stale dąży do zwrócenia produkcyi spirytusowej dla celów technicznych, dla których ceny spirytusu znacznie obniżono.

Te widoczne korzyści zwróciły uwagę i naszych producentów, a ludzie o szerszych horyzontach poczęli żywo się krzątać około ujęcia i naszego przemysłu spirytusowego w pewne ramy Związku. Dążenia te przyjmują pewne konkretne kształty już w roku 1904, gdy 2. lutego na ankiecie dla spraw gorzelniczych we Lwowie wybrano komisyę, której zadaniem było rozważenie i przygotowanie projektów do utworzenia Związku. Trzeba jednak było aż 2 lat, zanim po licznych obradach wreszcie 1. maja 1906 r. ukonstytuował się Związek producentów gorzelń rolniczych, prowadzony obecnie przez dyrektorów Dr. Agopsowicza i Wohlmana z radą nadzorczą, na czele której pozostaje Stanisław hr. Mycielski jako prezes i Władysław Żeleński jako zastępca.

Jakie straty ponosił dotychczas właściciel gorzelni przez brak organizacyi handlu spirytusem i jak bardzo ważnym jest nasz Związek, możemy nabrać przekonania na podstawie wyniku jegodziałania, które jest przedstawione w osobnem sprawozdaniu i tak:

W kampanii ubiegłej spirytus był sprzedawany z pierwszej ręki przez nieczłonków po cenie 29 — najwyżej 37·5 K. za 1 hl. Tymczasem Związek w tym samym czasie sprzedaje po cenie 40·3 do 43 K., zależnie od miejscowowości danej gorzelni. Przez to przyniół czystego dochodu przeszło milion. Znając położenie handlowe, Związek nie dopuścił do rzucenia na targ wielkiej ilości spirytusu, wpłynął na spokojną zwyżkową tendencyę i sprzedał dalsze partye spirytusu po 50 K. tak, że dochód członków podniósł o prawie 3 miliony koron. Dysponując wielkiemi ilościami spirytusu, mógł Związek wprowadzać na targ takie ilości, jakich tego wymagało zapotrzebowanie, przez co doszło się do niebywale wysokiej ceny, jak obecnie 62·60 K. (Wiedeń). Nadto nie dopuścił do wahań w cenie, które konstatowaliśmy stale każdego roku, a co właśnie dawało te wielkie korzyści giełdzie i pośrednikom.

Oprócz powyższego, Związek swoimi wpływami spowodował utworzenie się drugiego związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych z siedzibą w Pradze, który obejmuje Czechy, Morawy i Ślązk.

Oto najważniejsze szczegóły jednorocznej rzetelnej i inteligentnej pracy Związku.

Zdawałoby się, że powyższa sprawa jest tem samem zupełnie pomyślnie rozwiązana. Niestety tak nie jest. Nawet te przytoczone dowody, te liczne cyfry, tak jaskrawo stwierdzające korzyści istnienia Związku, nie zdołały przemówić do wszystkich przedsiębiorców, nie zdołały zachęcić do wspólnej akcyi i zrzeszenia się w imię obrony własnych interesów.

Galicya produkuje rocznie 600.000 hl., licząc łącznie i spirytus nieskontyngentowany. Z chwilą powstania Związku, przystąpiono do niego z produkcyą, obejmującą zaledwie 70 000 hl spirytusu. Wnet jednak, w miarę działania Związku, ilość zwolenników wzrosła i dochodzi, jak obecnie, do 270.000 hl. spirytusu związanego. Ten bardzo znaczny przyrost świadczy z jednej strony o zaufaniu, jakie z czasem nabrano do tej dzielnej i pożytecznej instytucyi, z drugiej strony o rozumniejszem traktowaniu własnych interesów.

Jeżeli uwzględni się produkcyę Galicyi i ilość spirytusu, należącego już do Związku, to widzimy, że stosunkowo jeszcze znaczna ilość spirytusu jest niezwiązaną. Doliczając do 270.000 hl. cyfrę 100.000 hl., jako ten spirytus, który w

formie surowej znajduje zużycie lokalne, to pozostaje jeszcze na wolnym targu przeszło 200.000 hl. spirytusu niezwiązanego.

A właśnie ci oponenci Związku, te 200.000 hl. niezwiązanego spirytusu rzucone na targ, to najgorszy konkurent, poważny szkodnik swojej i cudzej własności.

Pomijam, że niezwiązani, nie ponosząc trudów i kosztów utrzymania Związku, korzystają z wysokich cen spirytusu, spowodowanych umiejętnem prowadzeniem handlu przez Związek, — lecz równocześnie, jak wykazują terminatki handlowe, sprzedają oni swój spirytus niżej cen Związku, przez co wywołują nienormalne stosunki i jakby rozmyślnie obniżają z takim wielkim trudem podniesione ceny spirytusu. Jak długo ceny spirytusu wysokie i popyt na towar wielki, ta lekkomyślność niezwiązanych, ta nierozważna i niepotrzebna konkurencya nie może przynieść poważnej szkody. Niechaj jednak konjunktura handlowa się zmieni, niechaj nastąpi spadek cen, wynikły wielką podażą spirytusu, to działalność malkontentów stanie się groźną, gdyż w tych warunkach Związek nie będzie w stanie długo utrzymać równowagi podaży i wkońcu zostanie zmuszony i swoje zapasy spieniężać po niskiej cenie.

Imponujące są cyfry, jakiemi Związek zamknął pierwszy rok operacyjny, lecz o ile korzystniej przedstawiałyby się rachunki, gdyby cała produkcya Galicyi była związaną, gdyby wszystek spirytus był oddany Związkowi, choćby tylko na zasadzie komisowej. Przypatrzmy, się jak pod tym względem inne zrozumienie panuje w krajach ościennych.

Pomijam Niemcy, te wiecznie w tym kierunku jako przykład cytowane, ale weźmy choćby Czechy.

Z inicyatywy naszego Związku powstał, jakto pisaliśmy wyżej, Związek czeski.

Na 400.000 hl. produkcyi spirytusu już na pierwszym posiedzeniu zgłoszono tam do Związku 120.000 hl., w miesiąc później cyfra ta wzrosła do 160.000 hl., a dzisiaj obejmuje już prawie połowę całej produkcyi, co u nas nie nastąpiło nawet po półtorarocznej wprost świetnej działalności naszego Związku.

A oto i Królestwo nie zasypia swoich interesów, lecz żywo się krząta koło utworzenia jednolitego związku producentów spirytusu. Gubernia Lubelska i Siedlecka są już w całości związane; inne gubernie mają utworzyć Związek guberni Królestwa dla strzeżenia interesów i przeciw działaniu organizujących się producentów spirytusu w Rosyi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że obecna konjunktura handlowa spirytusu jest bardzo korzystna, że dzisiaj każdy z łatwością może dobrze sprzedać swój spirytus, lecz właśnie dlatego, że obecne stosunki są korzystne, należy je wyzyskać do zupełnego zorganizowania się, gdyż wnet mogą wrócić lata niskich cen, a wówczas z naszej pracy, z naszego wysiłku główne korzyści będą zabierali spekulanci handlowi i jak zwykle, wroga nam zagranica.

Usunąć pośrednictwo sprzedaży, zabezpieczyć się przed spekulacyą giełdy rozwinąć zużycie spirytusu dla celów technicznych, oto pierwszorzędne zadanie, które z łatwością będzie można przeprowadzić, jeżeli cała produkcya spirytusu galicyjskiego będzie ujętą przez Związek, co powinno być życzeniem wszystkich odnośnych interesentów. Oby to chcieli zrozumieć owi oporni, względnie ostrożni producenci, którzy dotychczas do Związku nie przystąpili.

„*Rolnik*“ *Nr. 53.*

Nowy środek do denaturowania spirytusu.

Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 26. października 1907 zaprowadziło nowy środek do denaturowania spirytusu, który dosłownie przytaczamy:

Jako ogólny nowy środek do denaturowania spirytusu służy mieszanina, złożona z 19 części wyskoku drzewnego (Holzgeist), 2·5 części pyridiny (Piridinbassen), 2·5 części benzolu (Benzol) i 1 części objętościowej dodatku, którego

składniki znane są tylko Ministerstwu Skarbu. Powszechny środek denaturowania do denaturacyi okowity należy domieszać w stosunku 2·5 litra na 100 litrów czystego alkoholu Powszechny środek do denaturowania może być sporządzany jedynie za zezwoleniem Władz i sprzedawany w urzędowo opieczętowanych naczyniach, z wykluczeniem wszelkiego pokątnego handlu, wprost tylko tym osobom, które wykażą się urzędowem zezwoleniem na denaturowanie spirytusu niniejszym środkiem.

Wyskok drzewny (Holzgeist), pyridinę (Piridinbassen) i benzol mogą przedsiębiorcy wyrobu środka denaturacyjnego sprowadzać dowolnie, jednakże te części składowe muszą mieć własności zastrzeżone w dodatku do rozporządzeń z dnia 21. lipca 1899 Nr 130 lit. a, b i c i dlatego przed użyciem muszą być przez c. k. rolniczo-chemiczny Instytut (k. k landwirschaftlich-chemischen Versuchstation we Wiedniu II., Trunnerstrasse 3) analizowane. Przy odsyłaniu tych próbek muszą się przedsiębiorcy stosować do postanowień wyżpowołanego rozporządzenia.

Do sporządzenia niniejszego środka potrzebna specyalna domieszka, zastrzeżona przez Ministerstwo Skarbu musi być sprowadzoną z c. k. rolniczo chemicznego instytutu we Wiedniu za zwrotem kosztów przesyłki, skąd ta przymieszka w urzędownie zamkniętych flaszkach dostarczoną zostanie. Dla przedsiębiorców i denaturujących, którzy posiadają certyfikaty na wyrób dawniejszych środków denaturujących może być udzielone zezwolenie do wyczerpania tych środków na przeciąg trwania wystawionych certyfikatów. Nowe rozporządzenie weszło w życie z dniem 10. listopada 1907.

Bliższych wyjaśnień w sprawie nowego środka denaturacyjnego udziela Redakcya „Gorzelnika".

Węgrzy w obronie przemysłu gorzelnianego.

W chwili obecnej, w której każde państwo starając się o podniesienie ekonomiczne i o dobrobyt mieszkańców wprowadzą jak najdalej idące reformy i ulgi dla przemysłowców i producentów widząc w tem większe wspólne korzyści, jedynie Austro-Węgry a właściwie Austrya, w bardzo małej mierze podejmuje w tym kierunku akcyę.

Niejednokrotnie już podnoszono kwestyę, iż w wielkiej mierze do tamowania rozwoju przemysłu, przyczyniają się wydane w przeszłem stuleciu ustawy i rozporządzenia przemysłowe, nie odpowiadające ani duchowi czasu ani też obecnym stosunkom ekonomicznym. Ustawy te uchwalane w czasach, kiedy przemysł był bardzo mało rozwinięty, domagają się gruntownej reformy. Dość wystarczy dla przykładu przytoczyć obecną ustawę o przekroczeniach skarbowych, aby nabrać przekonania, iż w wielkiej mierze ustawy obowiązujące Austro-Węgry, przyczyniają się do tamowania naturalnego rozwoju przemysłu. Świadomi tej sprawy Węgrzy rozpoczeli akcyę mającą na celu poprawę tych stosunków. Oto w dniu 23. listopada z. r. „Gremium właścicieli gorzelń rolniczych" wysłało z całego kraju delegatów do prezydenta ministrów a zarazem ministra skarbu Dra Weckerlego, którzy interweniując, przedstawili prezydentowi ministrów fatalne położenie węgierskiego przemysłu gorzelnianego spowodowane ostremi przepisami przeżytej ustawy o przekroczeniach skarbowych. Delegaci wykazali również, iż kontrolujące organa skarbowe opierając się na tej ustawie powodują za najmniejsze przekroczenia tak wysokie kary pieniężne, iż w bardzo częstych wypadkach przyprowadzają przemysłowców gorzelnianych o ruinę. Następnie delegaci przedstawili prezydentowi w obszernie opracowanym memoryale wszystkie postulaty, tyczące polepszenia tych anormalnych stosunków.

Prezydent Ministrów, jakoteż węgierski sekretarz stanu Dr Popovics okazali w tej sprawie żywe zainteresowanie i przyrzekli bezwarunkowe poparcie w kierunku życzeń, wyrażonych przez usta delegatów kraju.

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1908.

Wydawnictwo „Gorzelnika" zaprasza P. T. Osoby interesowane w gorzelnictwie do zaprenumerowania organu Polskiego Towarzystwa gorzelniczego.

NADESLANE.

ODEZWA.

Niniejszem mam zaszczyt P. T. Przedsiębiorców i Gorzelników uprzejmie zawiadomić, że stosunek handlowy z p. Zygmuntem Sussmanem ze Lwowa rozwiązałem, tak że obecnie nas więcej z sobą nic nie łączy, a prowadzę nadal ten sam interes na własny rachunek.

Upraszam zatem wielce szanownych P. T. Odbiorców dotychczasowych, kolegów, przyjaciół i znajomych, by z zamówieniami na instrumenty i przybory oraz wszelkie inne w zakres gorzelnictwa wchodzące artykuły wprost do mnie z dotychczasowem zaufaniem zwrócić się zechcieli.

Zapewniając wykonanie wszelkich zleceń na podstawie mego długoletniego doświadczenia i fachowych znajomości, pod każdym względem ku zupełnemu zadowoleniu, upraszam o poparcie mego interesu i kreślę się

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Adolf Schein

w Stanisławowie, ul. Pełesza 10.

Stefan Korzeniowski, skarbnik Polskiego Towarzystwa gorzelniczego w Sośnicy — poczta Radymno.